Nr 536. Kraków, Poniedziałek 7 Grudnia 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9: Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne“ po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zdobycie Łodzi.

W ostatniej chwili, tuż przed zamknięciem dziennika, otrzymaliśmy telegram c. k. Biura korespondencyjnego, donoszący, że Łódź została zdobytą przez wojska niemieckie. Doniosłość tego faktu wydatnie ujawnia się już choćby tylko w telegramach, które umieściliśmy w niniejszym numerze naszego pisma.

Bitwa pod Łodzią ma **stanowcze znaczenie dla losów obecnej wojny,** toteż Niemcy czynią wszelkie wysiłki, ażeby tam zapewnić sobie zwycięstwo — powiada telegram z Chrystyanii na podstawie doniesień z Petersburga. Tak było rzeczywiście. Niemcy, których niedawno pod Łodzią o mało nie osaczyli Rosyanie, cofnęli się po przebiciu pierścienia rosyjskiego, ale prawie natychmiast powrócili, i rozpoczęli bitwę o Łódź ze zdwojoną gwałtownością.

W okolicy Łodzi bliższej i dalszej „furor teutonicus“ wiódł do boju wojska, które pławiły się w krwi, ale parły naprzód. Walka była wprost potworna, gdyż Rosyanie ze swojej strony stawiali opór, na jaki tylko żołnierz rosyjski umie się zdobyć.

Zarówno w Petersburgu, Paryżu i Londynie, jak w Berlinie i w Wiedniu czekano z zapartym nieledwie oddechem na wynik tych walk. Czekano przedewszystkiem w Krakowie.

Wszak zdobycie Łodzi, **to przełom w akcyi wojennej na korzyść naszą,** to wielka **ulga dla armii austro-węgierskiej,** która przez 4 miesiące wstrzymywała nawałę rosyjską. Pod Łódź będą musieli Rosyanie poraz trzeci wysłać posiłki, a więc znowu część wojsk rosyjskich z Galicyi musi ustąpić. Przez to samo akcya rosyjska w stronę Krakowa musi osłabnąć.

Po Belgradzie — Łódź. Powodzenie wojsk sprzymierzonych wzmaga się. Wierzymy, że dalszy rozwój wypadków przechyli stanowczo szalę na naszą stronę.

„Polska Belgia“.

„N. Züricher Ztg.“ pisze i zniszczeniu Królestwa Polskiego:

„Słusznie nazywają gazety Królestwo Polskie „polską Belgią“. Po Belgii, północnej Francyi i Prusach Wschodnich najbardziej ucierpiało Królestwo. **Z dziesięciu gubernij ostała się jedna jedyna, nie zrujnowana dotychczas wojną** i jej okropnościami. **Reszta zniszczona doszczętnie,** bo od samego początku europejskiej zawieruchy toczyły się i toczą się jeszcze na ziemiach Królestwa Polskiego zażarte walki. **Padali i padają ludzie niewinni, padał i pada ich dobytek.**

Korespondent rosyjskiej „Rieczy“ tak opisuje podróż przez ziemię dotknięte grozą wojny: Smutna to droga! **Już od samej Warszawy rozciąga się zniszczony, spalony teren wojenny.** Opuszczone domostwa, spalone kościoły, **gospodarstwa w gruzach** walają się po obydwóch stronach szlaku, kędy stąpało okropne widmo wojny. Wstrząsające wrażenie robią przedewszystkiem **nagie ściany,** kominy sterczące ku niebu, dęby stuletnie złamane dziejową zawieruchą, zabite konie itd. Na takiem tle tragiczne robią wrażenie nagie, świecące krzyże mogił żołnierskich. **Jak okiem sięgnąć, ni dymu, ni zwierza, ni żywej duszy“.**

Do niektórych miast i włości zagląda już straszne widmo głodu. Tak np. opisuje sosnowicka gazeta „Iskra“, wychodząca pod wojskową cenzurą niemiecką, stan mieszkańców Dąbrowy: **Część ludności żywi się tam padliną końską.** Jeśli gdziekolwiek znajduje się odrobina żywności, to ceny jej wzrastają do niebywałej wysokości. **O rolnictwie, kupiectwie i przemyśle mowy niema.** Ponieważ z wielu miast banki przeniesiono dla bezpieczeńswa w głąb kraju, powstał szalony brak monety, tak, że niektóre gminy wydały kupony wartościowe w wysokości 5—20 kopiejek“.

Tak pisze dziennik szwajcarski. Nie wspomina on ani słowem o całej dzielnicy Polski, o naszym kraju, który wojna nawiedziła w sposób równie okropny, jak Królestwo Polskie. Przez nasz kraj odbywał się siedmiokrotny przemarsz wrogich armij; niema prawie wsi, niema zakątka, któryby został ochroniony. Chłopom zabrano bydło, konie, wozy, zboże, słomę — przeważna ich część nie otrzymała za to do tej pory ani grosza. W miasteczkach i miastach niema środków żywności, a jeśli są, to tak drogie, że ludność uboższa nie jest w możności ich kupować. W Galicyi środkowej i zachodniej, które obecnie stała się terenem bitw, panuje już głód. I myli się p. Roda Roda, który pisze w onegdajszej „N Fr. Presse“, że „w Galicyi środków żywności jest dość, a nawet niema drożyzny“. Drożyzna i głód były już w zachodniej Galicyi, gdy wojska nasze stały jeszcze na linii Sanu. Dwukrotny, jaki potem nastąpił, przemarsz wojsk, naszych i rosyjskich, nędzy ludności nie poprawił, ale ją zwiększył.

Wojna europejska odbiła się najgorzej na naszej ziemi, na Polsce. My płacimy jej koszta w mierze największej. Oby o tem nie zapomniano — po wojnie.

Anglik o wojnie w Polsce.

Bern, 4 grudnia.

Korespondent londyńskiego pisma „Daily Mail“, Hamilton Fyfe, oblicza **siły obu stron walczących na wschodnim terenie wojny na 4,500.000 ludzi, z czego przypadają dwie trzecie na Rosyan**

Walki w Prusach Wschodnich mają swoje zupełnie odrębne cechy. Niemcy — jak twierdzi Fyfe — urządzili tam bardzo silne fortyfikacye, których zdobywanie pochłania po stronie rosyjskiej olbrzymie ofiary. Przejścia wśród jezior Mazurskich bronione są przez strzelców, którzy „potwornie celnymi strzałami“ kładą trupem Rosyan, usiłujących w nocy przecinać druty kolczaste, a odkrywanych nagle reflektorami.

W porze dziennej **Rosyanie już nie przedsiębiorą ataków.** Na froncie wschodnio-pruskim walczą te wojska syberyjskie, które odznaczyły się pod Warszawą.

Rozstrzygająca bitwa w Królestwie.

Berlin, 7 grudnia.

»Berliner Tageblatt« donosi z Chrystyanii:

Wedle wiadomości z Petersburga **bitwy pomiędzy Wisłą i Wartą trwają ciągle bez przerwy.** Ten fakt dowodzi, że **chodzi o rozstrzygnięcie ogromnej doniosłości dla całej wojny.**

Wiedeń, 7 grudnia.

„Neues Wiener Journal“ w niedzielnem wydaniu przynosi następujący telegram swojego korespondenta wojennego:

Obecna ogólna sytuacya wojenna wskazuje, że **punkt ciężkości wszystkich działań wojennych znajduje się w Królestwie Polskiem, gdzie położenie przeciwnika staje się stanowczo niepomyślnem.**

Tutaj należy oczekiwać rozstrzygnięcia, a nie, jak to wielu przypuszcza, **w Galicyi lub Karpatach, gdzie walki mają podrzędniejsze znaczenie.**

O walkach w Polsce wiadomo, że Rosyan na wielu punktach zmuszono do obrony. **Rosyanie widocznie wyrzekli się planu przełamania frontu zjednoczonych wojsk.**

Także w Galicyi wojska nasze podjęły inicyatywę, która spowodowała Rosyan do środków obronnych. Walki w Karpatach trwają ze zmiennem szczęściem, jak to zawsze bywa na górskim terenie.

Zdobycie Łodzi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 7 grudnia.

Biuro Wolffa, 6 grudnia po południu. **Dziś po południu nasze wojska zajęły Łódź. Rosyanie po ciężkich stratach znajdują się w odwrocie stamtąd.**

Ustąpienie części Rosyan z pod Przemyśla.

Budapeszt, 7 grudnia.

Pod Przemyślem **rozluźniła się zaczepna linia Rosyan.** Jest to wynikiem tego faktu, że **stamtąd część wojsk rosyjskich wysłano do Królestwa Polskiego.**

Armia turecka pod Batum.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 7 grudnia

Agencya Otomańska ogłasza następujący komunikat: Turcy obsadzili Keda, dość znaczną miejscowość, oddaloną o **20 km na wschód od Batumu. Tureckie wojska** podjęły śmiały marsz wywiadowczy, **zburzyły elektryczne zakłady Batumu,** przytem pojmały kilku jeńców. **Oddział, złożony z 300 Rosyan,** wysłany z Batumu dla odebrania Turkom mostu, **wpadł w zasadzkę i został zupełnie zniszczony.**

Parlament włoski a wojna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 7 grudnia.

W dalszym ciągu dyskusyi nad deklaracyą rządu w parlamencie Salandra wyraził ubolewanie z powodu niezbyt umiarkowanych wyrazów, jakich niektórzy mówcy używali przy osądzeniu wojny europejskiej. Włochy uznają cywilizacyjne zasługi wszystkich kulturalnych narodów. W parlamencie zaś włoskim pracuje tylko jedno uczucie: miłość do Włoch — i jedno życzenie: Niech żyją Włochy! (Burzliwe, długotrwałe oklaski na cześć Włoch). Co do deklaracyi swojej, Salandra nie może nic dodać do tego, co powiedział, byłoby to bowiem wbrew interesom państwa. **Włochy i flota Włoch przygotowane są na wszelkie ewentualności.** Izba musi powiedzieć, czy ma zaufanie do rządu, który strzeże i strzedz będzie interesów Włoch. Ponieważ porządek dzienny, proponowany przez pos. Bettola, daje rządowi swobodę akcyi, Salandra prosi o jego przyjęcie.

Poseł De Felice (niezawisły socyalista) ostro zwraca się **przeciw okrucieństwu wojny,** czyni zarzuty zasadzie absolutnej neutralności i **jest za interwencyą na rzecz Francyi.** Dep. Sacchinetti zwraca uwagę rządu na trudne i niebezpieczne stosunki, w jakich znajduje się dziś **żegluga na Adryatyku.**

Pos. Bettolo, stwierdziwszy, że neutralność Włoch nie wynika z motywów przygotowania potężnej organizacyi wojskowej, streszcza **stanowisko Włoch** w następujących słowach: **neutralność, która nie jest biernem zrzeczeniem się, ale czujną,** jasno przez przygotowania wojskowe popatą, uwagą, **umożliwia obronę najwyższych interesów narodowych,** albowiem nikomu nie zagraża i nikogo nie lekceważy. Mowca podnosi, że **Włochy muszą przedewszystkiem** czuć potrzebę dbania o samych siebie, **nie słuchać żadnych pochlebstw ani ponęt,** ani też żadnych niebezpiecznych podszeptów, któreby mogły doprowadzić do utraty zmysłu dla interesów realnych. Mowca kończy wyrazami zaufania do rządu.

Pos. Ciccotti, niezawisły socyalista, nie pochwala oświadczenia rządu, które uważa za niejasne i ubolewa, że rząd nie podaje, w jakim duchu chce rozwinąć swoją akcyę. **Żąda zdecydowanej stanowczej akcyi i życzy sobie tryumfu zasady narodowościowej, która jedynie może w miejsce zbrojnego pokoju stworzyć stan pokojowy, sprzyjający postępowi** wszystkich narodów.

Pos. Altobelli, niezawisły socyalista, uważa również oświadczenie rządu za niejasne, jest zwolennikiem neutralności aż do końca. Ma nadzieję, że Włochy także przy utrzymaniu neutralności nadal będą mogły skutecznie bronić swoich interesów. **Włochy powinny razem z innemi mocarstwami neutralnemi dać inicyatywę do pokoju. Włochy nigdy nie powinny pozwolić swojej armii walczyć u boku mocarstw centralnych.**

Prezydent ministrów Salandra przerywa mowcy w tem miejscu i woła z naciskiem: Armia włoska, zawsze lojalna i wierna, będzie posłuszną swojemu królowi! (Żywe, długotrwałe oklaski).

Pos. Giolitti oświadcza wśród wielkiej uwagi całej Izby: Ponieważ przedewszystkiem jest konieczne, żeby lojalność Włoch była wyższą ponad wszelką dyskusyę, przypominam, że **mamy zupełne prawo zachowywać neutralność,** gdyż defenzywny charakter sojuszu już w roku 1913 został zaznaczony. Wtedy razem ze zmarłym ministrem spraw zagranicznych uznaliśmy, iż „casus foederis“ nie jest konieczny, a to nie zakłóciło przyjaznych stosunków Włoch do państw sprzymierzonych. **Włochy, proklamując swoją neutralność,** postąpiły **zupełnie lojalnie,** i wykonały swoje prawo. Mowca pochwala w zupełności deklaracyę rządu co do **czujnej i zbrojnej neutralności, którą wszyscy Włosi lojalnie przestrzegać muszą, aż przyjdzie chwila wyruszenia w pole, celem strzeżenia swoich najwyższych interesów.** (Oklaski). Mowca napomina Włochy, aby się zachowywały roztropnie i z rezerwą, ponieważ najwyższe interesy żywotne kraju tego wymagają zwłaszcza od mężów stanu i prasy (żywe oklaski).

Przyjęto porządek dzienny Bettola.

Wymiana depesz między hr. Berchtoldem a Bethmann Hollwegiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 7 grudnia.

Hr. Berchtold wystosował następujący telegram do kanclerza Bethmanna Hollwega:

„Proszę Waszą Ekscelencyę przyjąć moją jak najgorętszą gratulacyę z powodu pełnej znaczenia mowy, wypowiedzianej w parlamencie niemieckim. Duch odważnej gotowości na najcięższe ofiary i otuchy, który prowadzi bohaterską i okrytą sławą armię i flotę naszego sprzymierzeńca do coraz to nowych powodzeń, a który podziela cały naród w podziwu godnej jednomyślności z walczącymi swoimi synami i braćmi, znalazł silny wyraz w ślubie **wytrwania aż do ostatniego tchu, aby ta wojna, obfita w ofiary, nie toczyła się nadaremnie.** Ta pamiętna manifestacya wzbudzi silne echo u wszystkich narodów Austro-Węgier, przepełnionych niezachwianą wiarą w zwycięstwo i pewnych powodzenia naszej sprawiedliwej sprawy. Zwłaszcza nasza waleczna armia, która z dumą walczy u boku niemieckich braci, z radością usłyszy gorące uznanie swych czynów“.

Odpowiedź Bethmanna Hollwega brzmiała:

Waszej Ekscelencyi dziękuję jak najszczerzej za łaskawe wyrazy gorącego zainteresowania przebiegiem posiedzenia parlamentu, które stało pod znakiem podniosłego patryotyzmu. Poświęcone przez Waszą Ekscelencyę temu posiedzeniu słowa żywo mnie uradowały i zarazem dały ponowny dowód, że nasze wspólne dążności zmierzają ku temu, **aby wiernie sprzymierzonym monarchiom zabezpieczyć sukces, godny wielkości sił, rozwiniętych w tej wojnie.** W bohaterstwie naszych wojsk i ofiarnem współdziałaniu narodów **leży nadzieja pokonania wszelkich trudności** i zapewnienia naszemu orężowi ostatecznego zwycięstwa“.

Rosya a Polska.

„Reichspost“ w sobotniem wydaniu porannem podaje następującą korespondencyę:

Bern, 4 grudnia.

„Jak donosi agencya Havasa (Agencya ta ma siedzibę w Paryżu, a więc doniesienia jej z Rosyi o ile odnoszą się do zamiarów rządu rosyjskiego, są autentyczne. U. R.) — dzienniki warszawskie ogłosiły podpisaną przez wybitnych polityków polskich odezwę, nawołującą do utworzenia **polskiej Rady narodowej, która ma przygotować naród do zmian w życiu narodowem, będących wynikiem przyrzeczeń Rosyi w sprawie odbudowania Polski.**

W tych dniach znany profesor K. Arabaszyn wygłosił w sprawie polskiej przychylne dla Polaków odczyty we większych miastach Rosyi i Finlandyi. Publicysta A. Stołypin, brat zamordowanego w Kijowie prezydenta gabinetu rosyjskiego, wystąpił przeciwko tej „propagandzie“ Arabaszyna.

„Na razie — wywodzi Stołypin w „Nowoje Wremia“ — musimy baczyć na to, **ażeby granice Rosyi w Polsce zostały rozszerzone.** — Pierwszem zadaniem naszem jest zwycięstwo, dalsze zadania (a więc i sprawa polska. U. R.) znajdują się w rękach Boga. **Dotąd w Petersburgu nikt nie myślał o żadnych ustępstwach dla Polaków“.**

Rzeczywiście mimo głosów całego szeregu wybitnych polityków i publicystów na rzecz „przyrzeczonej“ Polakom autonomii rząd rosyjski nie uczynił Polakom żadnego ustępstwa. W sprawie tej wyraził się Bechtierew, członek Akademii umiejętności w Petersburgu: „Nawet ze stanowiska najbardziej ciasnego nacyonalizmu musimy pomyśleć o zaprowadzeniu innych porządków w Królestwie Polskiem. Jeżeli Rosya jest państwem słowiańskiem i chce prowadzić politykę słowiańską, to jasnem jest, że Królestwo Polskie w ramach rosyjskich musi otrzymać inną organizacyę“.

Jak rząd rosyjski wszędzie widzi sprawę polską, świadczy następujący fakt. Senat w Petersburgu roztrząsał w tych dniach sprawę niejakiej pani Hellichowej, obwinionej o przechowywanie nielegalnej literatury „Bundu“. Prokurator wywodził na rozprawie sądowej pomiędzy innemi, że „Bund“ dąży do autonomii narodowościowej, a pierwszym punktem jego żądań jest autonomia Polski. Sąd skazał p. Hellichową na 2 lata więzienia.

Oto korespondencya, podana przez „Reichspost“. Nie ma w niej dla nas żadnej nowości i żadnej niespodzianki. Rosya taka, jaka istnieje dzisiaj, będzie zawsze ciemiężyć Polskę, a w chwilach niebezpieczeństwa dla caratu będzie nas łudzić przyrzeczeniami. P. Stołypin jest niezrównany, kiedy powiada: „Pierwszem zadaniem naszem jest zwycięstwo, dalsze zadania są w rękach Boga“. Właściwie wszystko jest w rękach Boga, jeżeli jednakże chodzi o sprawy, poruszone przez p. Stołypina, to chyba zwycięstwo jest raczej w rękach Boga, a ustępstwa dla Polaków w rękach rządu petersburskiego. Ale wobec Polaków ma Rosya swoją odrębną logikę. Nie ma o co spierać się. „Sit tibi“. My dalej będziemy robić swoje.

Akcya zapomogowa dla Galicyi.

(Kor. N. Reformy).

Wiedeń, 5 grudnia.

Mimo różnych starań akcya zapomogowa dla emigrantów galicyjskich jeszcze w wielu punktach utyka. Posłowie Kleski, Loewenstein, Gross, Rauch, Kolischer i Steinhaus interweniowali dwukrotnie u ministra skarbu i u referentów fachowych w sprawach, dotyczących emigrantów galicyjskich i tej ludności, która w Galicyi została i pozbawiona jest środków z powodu braku połączenia z Austryą Zachodnią; dalej w sprawie płacenia czynszu właścicielom domów, wynajętych na cele rządowe, w miejscowościach chwilowo okupowanych przez Rosyan. Co do spraw emigranckich, to deputacya wskazała na to, że zasiłki przyznane przez rząd dla inteligencyi: adwokatów i t. d. przez kilka tygodni nie były wypłacane. Minister skarbu przyrzekł wszystkie zaległości wypłacić i polecił, żeby wogóle zasiłki wypłacano adresatom regularnie według ułożonego klucza, mianowicie 15 K dla adwokata, 12 K dla jego żony, a na każde z dzieci po 7, względnie po 5 koron. Co się tyczy adwokatów, którzy biorą pożyczki za poręką swojej izby adwokackiej, to wypłata jej odbędzie się przez Pocztową Kasę Oszczędności. Deputacya poruszyła także kwestyę ponownego wprowadzenia w życie kasy pożyczkowej dla zamożniejszych emigrantów i podwyższenie kwoty, poręczonej przez rząd. Minister skarbu Engel obiecał, że zajmie się tą sprawą i przychylnie ją załatwi.

Co się tyczy ludności w kraju, w pierwszym zaś rzędzie urzędników państwowych, którzy znajdują się w przykrem położeniu, gdyż inwazya rosyjska zaskoczyła ich tak, że nie mogli wczas wyjechać — minister skarbu oświadczył, że miesięczne płace tych urzędników wynoszą razem 670.000 K. Minister skarbu gotów jest tę sumę wyasygnować przez ambasadę amerykańską, gdyby rząd rosyjski dał gwarancyę, że pieniędzy tych nie skonfiskuje i że one będą rzeczywiście urzędnikom wypłacone. Korespondencya w tej sprawie jest jeszcze w toku, a posłowie będą się nią dalej zajmować.

Co się tyczy płacenia czynszów za domy, wynajęte na urzędy państwowe w miejscowościach, chwilowo okupowanych przez Rosyan, to ministerstwo skarbu stało na tem stanowisku, że nie potrzebuje płacić tych czynszów, ponieważ nie może używać przedmiotów najmu. Obecnie rząd zmienił to stanowisko i gotów jest zaliczkowo wypłacić 20 do 40%. Sprawa ta musi jednak także przejść jeszcze przez inne ministerstwa, również w niej interesowane poczem dopiero nastąpi ostateczne przychylne jej załatwienie. Czynsze te wynoszą około 1 miliona koron.

Byłoby pożądanem, żeby ta sprawa rychło została załatwiona, albowiem wielu właścicieli domów, wynajętych rządowi, znajduje się w wielkich kłopotach z powodu zawieszenia czynszów w obecznych stosunkach. *Sz.*

Ze Lwowa.

Wychodzący w Wiedniu tygodnik „Nowiny Wiedeńskie“ podaje w ostatnim numerze następujące wiadomości ze Lwowa:

Rozmaitemi drogami doszło także w tygodniu ubiegłym kilkanaście listów ze Lwowa. Są to listy osób pozostałych we Lwowie do swych, w Wiedniu bawiących krewnych. Wszystkie nastrojone są na jedną nutę, z wszystkich widać obawę przed cenzurą wojenną rosyjską, z wszystkich przebija mimo to tęsknota, nadzieja wyswobodzenia i lepszej przyszłości. Na podstawie

tych listów, udzielonych nam przez odbiorców do przeglądnięcia, podać możemy garść szczegółów o Lwowie.

Przez trzy tygodnie, t. j. przez drugą połowę października i pierwsze dni listopadowe, panowało we Lwowie dotkliwe zimno. Wobec zupełnego prawie braku materyału opałowego, t. j. drzewa i węgla, przybierały mrozy chwilami rozmiary klęski. Całymi tygodniami nie opalano mieszkań, a mroźne noce przesypiać musieli ludzie w ubraniach.

Życie w mieście jest olbrzymio drogie. Zwożone z głębi Rosyi artykuły żywnościowe nie wystarczają nawet w części na pokrycie zapotrzebowania ludności, wskutek czego drożyzna nie ustaje. Rynek i targowice niezwykły codziennie przedstawiają wygląd. Widać tam starych, poważnych panów, uwijających się wśród bud i straganów i targujących prowianty. — W jednym z listów dra D. znaleźliśmy ciekawy i w jowialnym nad wyraz tonie podany opis wieczorów, spędzanych w niejednym, niedawno jeszcze temu dostatnim domu. Przy „zimnym" kominku gromadzą się panowie, wysocy urzędnicy i dygnitarze, ludzie, dla których do niedawna jeszcze obcą, niedostępną i — z natury rzeczy — obojętną też była każda „nowina" z zakresu gospodarsko-kuchennej administracyi i dyskusye poważne prowadzą na temat krup i mamałygi, tudzież innych tego rodzaju „kosztowności".

W kilku punktach miasta utworzono „tanie kuchnie", gdzie wydaje się codziennie biedakom obiady po 10 centów. Wśród biedaków tych spotkać jednak nietrudno niejednego, niosącego na sobie ślady magnackiej ongi fortuny.

Do miasta przybywa wielu handlarzy i kupców z głębi Rosyi, nabywających tu za bezcen drogocenne obrazy, dywany, instrumenty muzyczne i inne tego rodzaju przedmioty. O drogę, jaką sprzedający handlarz w posiadanie tych przedmiotów się dostał, nikt się oczywiście nie pyta.

O stosunkach panujących w mieście odnośnie do bezpieczeństwa życia i mienia, wyrobić sobie można zdanie na podstawie zawartej w jednym z listów uwagi: „Wszystko zależy od poprawnego zachowania się". Wie jednak świat, co znaczy u Rosyan zachować się — „poprawnie".

Sekcya Śląska N. K. N.

Dnia 28 września 1914 uchwaliła pierwsza sekcya śląska N. K. N. większością głosów się rozwiązać. N. K. N. w Krakowie jednak był innego zdania i polecił posłowi Tadeuszowi Regerowi zorganizowanie na nowo sekcyi śląskiej. W wykonaniu tego polecenia odbyło się 18 października w Orłowej obszerniejsze zebranie mężów zaufania N. K. N., na którem ułożono listę pięciu członków, mających utworzyć nową sekcyę. N. K. N. zatwierdził tę listę, upełnomocniając do powołania jeszcze dalszych pięciu osób. Dnia 22 listopada odbyło się znów w Orłowej zebranie wszystkich członków komitetów miejscowych i powiatowych N. K. N. na Śląsku, na którem ukonstytuowała się na nowo Sekcya Śląska N. K. N.

A mianowicie: przewodniczący: Dr. Henryk Kłuszyński, lekarz w Boguminie; zast. przew. Paweł Struż w Morawskiej Ostrawie; sekretarka Dora Kłuszyńska, skarbnik Jerzy Kantor w Górnej Suchej, a komisarz wojskowy Tadeusz Reger w Cieszynie.

Departament wojskowy stanowią: Tadeusz Reger, Cieszyn, jako komisarz wojskowy, prof. Kwieciński jako przydzielony przez N. K. N. do komisyaryatu wojskowego, Józef Machej, Piotr Kornuta i Jan Sekuła. Departament organizacyjny: Dr. Henryk Kłuszyński, Dora Kłuszyńska, Dr. M. Pöller, Kazimierz Gallas i Paweł Struż. Wreszcie departament skarbowy: Jerzy Kantor, skarbnik w Górnej Suchej, Ferdynand Gütze, Ludwik Grendziok, Franciszek Nowak, Bieguń Wojciech i Michalina Regerowa.

Sekcya śląska i jej departamenta rozpoczęły żywą działalność, pozostają w najściślejszym kontakcie zwłaszcza z departamentem wojskowym N. K. N., organizując, względnie reorganizując miejscowe i powiatowe komitety, werbując ochotników i pieniądze, organizując zebrania, obchody listopadowe itd. Lud śląski, który w pierwszej chwili okazywał wielkie zniechęcenie, wywołane postąpieniem rozwiązanej sekcyi, na nowo do pracy się garnie, poczuwając się do obowiązków, jakie obecna chwila na każdego, kto się za Polaka uważa, nakłada.

KRONIKA.

Kraków, 7 grudnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano.

Sprzedaż taniego mięsa. Magistrat tutejszy ogłosił dzisiaj obwieszczenie, że z dniem 8 grudnia b. r. zorganizował sprzedaż taniego mięsa i podrobiu dla uboższej ludności w dwu jatkach miejskich, t. j. w jatce przy placu św. Ducha w pobliżu szkoły im. Jagiełły i przy zbiegu ulic Dietlowskiej i Wielopole.

Ceny mięsa i podrobiu są następujące: Mięso. 1) Mięso z części tylnych, rozbratel i polędwica 1 kg. 1 K 20 h, mięso z części przednich, rozbratel i polędwica 1 kg. 1 K.

Podrób. 1) Płuco za sztukę 1 K; 2) wątroba za sztukę 1 K; 3) nerka, śledziona, gryf za sztukę 20 h; 4) flaki oczyszczone za sztukę 80 h; 5) ogon za sztukę 40 h; głowa za sztukę 2 K.

Płuco, wątroba, flaki i głowa mogą być sprzedawane także w połówkach za połowę ceny.

Powyższy cennik będzie w jatkach w miejscu widocznym umieszczony.

Publiczność we własnym interesie winna dopilnować, aby sprzedający wyższych cen za mięso i podrób nie pobierali.

O każdym nadużyciu należy donieść Administracyi akcyzy (ulica Kopernika l. 1), biuro sekretarza naczelnika Administracyi drzwi nr 3.

Wypiekanie własnego chleba w Krakowie. Jak się dowiadujemy, zarząd m. Krakowa rozpoczął rokowania z piekarnią p. Merkla przy pl. Szczepańskim, zamkniętej chwilowo z powodu braku mąki, w sprawie wypiekania prywatnego chleba dla szerszej publiczności. Rodziny mają zapasy mąki, ale wypiekanie w praktyce jest utrudnione z braku odpowiednich pieców chlebowych. Zarząd miasta, pragnąc umożliwić rodzinom posiadającym żytnią mąkę, wypiekanie chleba, rozpoczął powyższe rokowania, by w oznaczonych godzinach przyjmowano prywatny przyniesiony chleb do wypiekania za odpowiednią, z góry ustanowioną opłatą. Będzie to wielkiem udogodnieniem dla rodzin, a robotnicy piekarscy znajdą zarobek.

Po ukończeniu rokowań ogłosi magistrat bliższe warunki, wśród których będzie można piec chleb prywatny. Sprawa będzie w bardzo krótkim czasie wprowadzoną w życie.

Kanonada pod Krakowem, która ustała przez wczoraj, wznowioną została dziś w nocy. Zwłaszcza nad ranem grzmot dział nabrał wielkiego nasilenia, wybuchy rozbrzmiewały z przerażającą siłą w niedalekiej, zdawało się, odległości; po każdym słychać było straszliwe wycie wielkich mas powietrza, poruszonych wybuchem, rozlegające się jako długi pogłos wystrzału, przewalający się echem po widnokręgu. Nad Podgórzem rano znowu unosił się balon na uwięzi. obserwujący stanowiska nieprzyjacielskie, cel i skutki strzałów. — Wznowienie tej muzyki armat przyjęte zostało przez Krakowian z pogodną obojętnością, wyrobioną już przyzwyczajeniem.

Przyspieszony pociąg pocztowy z Krakowa do Wiednia przez Krzeszowice kursuje od wczoraj. Pociąg odbywa drogę do Wiednia w przeciągu 14 godzin. Dotąd tylko pociąg odchodzący z Krakowa o godzinie 1.14 w południe kursował przez Krzeszowice do Wiednia. — Pozostałe dwa pociągi kursują przez Skawinę.

Dowóz ryb do Krakowa. Prezydyum miasta w porozumieniu z tutejszem Tow. rybackiem rozpoczęło rokowania z zarządem dóbr krzeszowickich i zatorskich w sprawie dowozu ryb do Krakowa celem sprzedaży ich tutejszej publiczności. Także inne okoliczne gospodarstwa rybne ofiarowały gminie swoje zapasy ryb. Sprowadzeniem tych ryb i przygotowaniem ich do sprzedaży zajmie się tutejsze Tow. rybackie. Gmina odstąpiła Towarzystwu pływalnię w parku Krakowskim na przechowanie sprowadzonych ryb. W ten sposób będzie miała krakowska publiczność zapewnione ryby na wigilię.

Ochrona witraży w Krakowie. Wczoraj odbyło się na Wawelu posiedzenie architektów i znawców w sprawie ochrony witraży na wypadek oblężenia miasta. Rozchodziło się głównie o ochronę tych cennych starych witraży, do których brakuje rysunków, a które się głównie znajdują w katedrze na Wawelu, kościele Bożego Ciała i kościele N. P. Maryi. Uchwalono oszalować te witraże z zewnątrz deskami, z wewnątrz zaś organtyną, t. j. twardą tkaniną. Witraże bowiem pękają wskutek wstrząśnienia powietrza podczas huku armat.

Zwyczajne, roczne walne zebranie członków Resursy urzędniczej odbędzie się w lokalu Resursy, w hotelu Saskim przy ul. św. Jana w Krakowie, dnia 20 b. m. o godz. 7 wieczorem, a w razie braku kompletu. w tym samym dniu o godz. 8 wieczór, bez względu na komplet. Na porządku dziennym będą sprawozdania i wnioski wydziału i komisyi rewizyjnej, wybór prezesa, dwóch wiceprezesów i 20 członków wydziału, komisyi rewizyjnej i sądu honorowego, wreszcie wnioski i interpelacye członków.

Obrabowanie pałacu hr. Potockiego w Łańcucie. Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że pałac hr. Romana Potockiego w Łańcucie został w czasie drugiej inwazyi rosyjskiej zupełnie przez żołnierzy rosyjskich obrabowany. Obrazy, meble i kosztowności odwieziono „jaszczykami" do Lublina, a stąd koleją do Moskwy.

Z wymarłych Czerniowiec. Obecnie — jak stwierdzają korespondencye dziennikarskie i listy prywatne — Czerniowce są miastem wymarłem, gdyż przeszło połowa mieszkańców opuściła je. Jeszcze w dniu wymarszu naszych wojsk odchodziły pociągi ewakuacyjne, które atoli nie mogły zabrać całej masy zbiegów. **Na dworcu uduszono w ścisku dwoje dzieci.** Setki pakunków i kufrów porzucono na peronie.

Widok miasta jest przygnębiający. Prawie wszystkie sklepy są zamknięte. Nie można już dostać nafty, mąki, cukru, kawy i owoców strączkowych. Dotkliwie jest odczuwany brak drzewa opałowego. Klęskę powiększa brak wody do picia, gdyż wodociąg, **uszkodzony silnie przez Rosyan,** nie funkcyonuje. Zamknięte są również wszystkie restauracye i kawiarnie, a przeważna część fiakrów udała się do miast prowincyonalnych.

Komisya asenterunkowa dla pospolitego ruszenia pracowała tak intenzywnie, że w dniu wymarszu naszych wojsk ukończyła w zupełności prace. Osoby, uznane za zdolne do noszenia broni, musiały natychmiast zgłosić się do szeregów i opuścić miasto. Gdy Rosyanie wchodzili do miasta, wszystkie ulice były puste.

W Sadagórze i Bojanach Rosyanie stracili 4 Ukraińców i 3 żydów.

Tendencyjność Rody Rody. Znany sprawozdawca wojenny wiedeńskiej „N. Fr. Presse" Roda Roda (pseudonim) stale w swoich korespondencyach przemilcza udział galicyjsko-polskich pułków w obecnej wojnie. To mu ostatecznie wolno, ale zaprotestować należy przeciwko tendencyjnemu przekręcaniu faktów. W piątkowym numerze „N. Fr. Presse" w artykule p. t. „Nasi oficerowie", w którym opisuje Roda Roda brawurowy atak kompanii kapitana Koniakowskiego z 13 p. p. pod Suchodołami, nazywa żołnierzy tego pułku „dzielnymi Ślązakami" (die braven Schlesier), mając oczywiście na myśli Niemców śląskich. Należy sprostować, że pułk trzynasty, mający komendę uzupełniającą w Krakowie, rekrutuje się wyłącznie z powiatów bocheńskiego, podgórskiego, krakowskiego i chrzanowskiego. Żołnierze są wyłącznie Polakami.

Co się tyczy Ślązaków, to wszyscy bez względu na narodowość służą przeważnie przy 100 p. p. Że się również bardzo dzielnie bili, dowodzi fakt, iż bardzo wielu żołnierzy 100 p. p. otrzymało krzyże waleczności. Największy procent stanowili Polacy.

Jeżeli Roda Roda chce zmienić narodowość żołnierzy — dzieci krakowskich, to jest to tylko z jego strony pobożnem życzeniem, wcale nie licującem z powagą chwili obecnej. W korespondencyach Rody Rody wiele jest nieścisłości, omijań, przekręcania faktów i nieznajomości stosunków, wiele pretensyonalności, a za mało bezstronności.

Wogóle pisma wiedeńskie są niewiadomo dlaczego wobec waleczności naszych żołnierzy zimno i nieszczere. Na naszych żołnierzy patrzy z podziwem cały świat, tylko do pism wiedeńskich nie mają oni szczęścia.

Śmierć siostry króla Piotra. Koło Gracu, w swojej willi w Peggau, zmarła 82-letnia siostra króla serbskiego, pani Poliksena Preszern, żona adwokata Preszerna z Türkfeldu, z którym była od kilkunastu lat rozwiedziona. Podczas wybuchu obecnej wojny wdrożono przeciw niej śledztwo, lecz wstrzymano je dla braku obciążającego materyału.

Nowe pozdrowienie niemieckie. „Der Hannoversche Anzeiger" otrzymuje od jednego z poruczników niemieckiej obrony krajowej następujący list z pola bitwy:

„Niech Bóg skarze Anglię! Niech ją skarze! Oto jest nowe pozdrowienie naszych wojsk. Niewiadomo, kto pierwszy je rzucił, lecz faktem jest, że coraz bardziej się ono rozpowszechnia. Kto je po raz pierwszy słyszy, zdumiewa się, pojmuje i kolportuje dalej. Wszędzie, gdzie u nas oficer lub zwykły żołnierz wejdzie do izby, nie mówią: dzień dobry! ani odchodząc nie mówią do widzenia! — lecz: Niech Bóg skarze Anglię! A odzew ma brzmieć: Niech ją skarze! A wy kochani w ojczyźnie, wy mężczyźni, którzyście zostali i może teraz przy waszym stole siedzicie, pamiętajcie o tem, że to jest nasze wspólne hasło. Nie mówcie: na zdrowie! — gdy pijecie, lecz róbcie tak, jak my; mówcie: „Niech Bóg skarze Anglię!" i odpowiadajcie: „niech ją skarze!" Co za widok chwytający za serce, gdy rano oficer na rynku w V. wita swoją kompanię: Baczność! Niech Bóg skarze Anglię!, a z trzystu piersi zabrzmi odzew: Niech ją skarze!"

Zbiory w Ameryce. Według ostatnich sprawozdań, tegoroczne żniwa w Ameryce są żniwami rekordowemi. Ich wartość ocenia się na 5.06 miliardów dolarów i przypuszcza się, że przedstawiają one bogactwo o 104 miliony dolarów większe, niż w roku ubiegłym. Amerykański departament rolniczy oświadcza, że rolnictwo nigdy jeszcze nie uzyskało tak wysokich cen za pszenicę i żyto, jak tego roku i że również zbiór ziemniaków i jabłek wypadł nadzwyczaj dobrze. Wysokie ceny, które rolnictwo osiągnęło tego roku mimo obfitych zbiorów, należy przypisać temu, że Anglia i Francya wciąż zakupują zboże w Stanach Zjednoczonych i płacą za nie każdą żądaną cenę. Zeszłego roku przyniósł zbiór pszenicy zysk 587.8 mil. dolarów tego roku 858 mil., owiec 425 mil. — teraz 484 mil., żyto 26 mil. — teraz 34. Zbiór jabłek dał więcej o 20 mil. dolarów. Natomiast ponosi Ameryka straty w cenach bawełny wskutek tego, że jej wywóz do Anglii i Austro-Węgier jest utrudniony i międzynarodowy przemysł bawełniany wogóle jest w zastoju. Amerykańskie żniwo bawełniane, w zeszłym roku oceniane na 880 milionów dolarów, tego roku da tylko 462.4 milionów.

Zamordowanie dyrektora policyi w Kairze.

Berlin, 6 grudnia.

Oficerowie włoskiego parowca „Syracusa", który zawinął do Neapolu, opowiadali, że **wrzenie w Egipcie wzmaga się.**

Dyrektor policyi w Kairze został zamordowany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Rudolf Osman.

Poszukiwanie zaginionych.

Kołpaczkiewiczowie, Rybicka i Zawisłowska mieszkają Wiedeń, III., Hohlweggasse 32, 2/34. 9021 2 4

Aniela Sieńko, zamieszkała obecnie w Pradze, VIII, Libeń, ul. Stitného 327, prosi swych córek **Waleryi Surowieckiej** i **Wilhelminy Sieńkówny** z Krakowa o podanie swego adresu w „Nowej Reformie". 9016

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Stanisława Kołodziejczyka** i żony jego **Kazimiery,** raczy donieść pod adresem: Ludwik Kołodziejczyk, Kraków, Nowa Wieś (szkoła). 9012 2 3

Nadgeometra **Kazimierz Sadowy** lub **Tomasz Sadowy,** ostatnio w Nowym Sączu, niech poda swój adres pod adresem: C. Warhanek, Zauchtel (Morawy). 9011 2 3

Antoni Szejnowski, legionista z Komarna, poszukuje adresu swojej rodziny: II pułk, I bat., II komp., III pluton. Legion Polski (zachodni), Poczta pol. 2. 9017

Dnia 22 sierpnia b. r. odjechał z Tarnopola do Lwowa z kompanią legionistów mój siostrzeniec **Rudolf Reif,** uczeń kursu kołodziejskiego w Tłumaczu. O łaskawe doniesienie, gdzie obecnie przebywa, prosi Stanisław Lang, Wiedeń, II., Kronprinz Rudolfstrasse 32, II Stock, Tür 20. 9018

Marcin Burzawa z Miechowic Małych, powiat Dąbrowa, obecnie we Frohnleiten (Styrya), prosi o adres p. **K. Sieniatyckiego,** żony swojej **Józefy,** oraz jej rodziców **Jana i Katarzyny Nowaków.** 9020

Jakób Rupp, sędzia powiat. z Jaworowa, obecnie porucznik w szpitalu Urszulanek w Ołomuńcu, poszukuje swojej żony **Matyldy** i szwagra **Rudolfa Schreyera,** dzierżawcy dóbr z Basiówki, którzy 1 września 1914 mieszkali we Lwowie. 9023

Ktoby wiedział o pobycie **Karoliny z Bockenheimów Langowej,** która dnia 25 sierpnia wyjechała z Bóbrki z 6 drobnych dzieci i matką staruszką w kierunku Stryja, lub o pp. **Stroińskich,** właśc. dóbr. ze Sianek, oraz o **Franciszku Bockenheimie** z Bóbrki. zechce łaskawie donieść rodzinie Bockenheimów w Białej obecnie pozostającej (poste restante). 8934 2 2

Józef Grzęda, plutonowy 10 Korpstrain-Kommdo, Feldpost 74 (Train), poszukuje matki **Anny,** siostry **Heleny** i kuzynki **Wiktoryi Rabówny** z Jarosławia. 8998

Michał Mielnicki, Wien, I., Universität, Verwundetenspital, poszukuje rodziny. 8800

Zofia z Pellichów Żukowska, nauczycielka z Koropca, poda miejsce swojego pobytu mężowi, pod adresem: H. Turecki w Nowym Targu (do dalszego podania). 9014

Następujący żołnierze ranni, w szpitalu Czerw. Krzyża „Versorgungsheim", Karlsbad (Czechy), poszukują swoich rodzin z Galicyi:

Stanisław Bandas z Laszek, pow. Jarosław.

Jan Wojciechowski z Więckowic.

Michał Wac z Czukwi, pow. Sambor.

Józef Betyna ze Strzałkowic ad Sambor.

Michał Komeczko z Ostrożca ad Mościska.

Ignacy Szypusz z Kopanki ad Kałusz.

Jan Oprysznik z Krupska ad Żydaczów.

Filip Nyczaj z Dziewięcierza ad Rawa Ruska.

Maksym Łaba z Zyczyc ad Rawa Ruska.

Bazyli Łyzak z Jajkowiec ad Żydaczów.

Franciszek Zapasek z Zielonki ad Kolbuszowa.

Jan Koron z Suszycy ad Stary Sambor.

Antoni Czutynda, Kamionka ad Rawa Ruska.

Leon Bilica z Tylawy ad Krosno.

Józef Miechowicz z Czyżyn ad Kraków. 8992 2 2

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski